

## TREŚĆ NUMERU:

- I. Z Kas Chorych m. Warszawy. Szczypiński, przyjaciel dr. Grodeckiego.
- II. Z zagranicznych Kas Chorych.
- III. Z polskich Kas Chorych.
- IV. Przegląd piśmiennictwa.
- V. Drobne wiadomości.
- VI. Kącik humorystyczny.

# LEKARZ KASY CHORYCH

**Redakcja i Administracja „Lekarza Kasy Chorych“ przeniesiona została na ul. Filtrową 63 (Anińska 2).**

*Wszelkie zamówienia prenumeraty wykonywa się tylko po uprzednim uregulowaniu należności. Przy wpłacie prenumeraty należy koniecznie podać termin, od którego prenumerata ma być liczona.*

## I. Z Kasy Chorych m. Warszawy.

**Polityka a Kasy Chorych czyli: kto rządzi w Kasie Chorych m. Warszawy. Nazywajmy rzeczy po imieniu.**

Pewien mędrzec, nie tyle z Efezu, ile z Łodzi, omawiając kiedyś sprawy Kas Chorych, atakował „Lekarza Kasy Chorych“ za to, że ten twierdził, iż wpływy polityczne odgrywają u nas ogromną rolę w sprawach Kas Chorych.

Od tego czasu upłynęło 3 lata, a życie wykazało, po czyjej stronie była racja. Nie można zaprzeczyć, że w ostatnich czasach władze nadzorcze poczyniły pewne zmiany w sprawie zarządzania Kasami Chorych; rozpędzając zarządy i mianując na ich miejsce Komisarzy chciały one na tej drodze usunąć wzgl. zmniejszyć partyjnictwo w Kasach Chorych. Zachodzi tu jednak kwestja: jeśli władze nadzorcze mają jako kierowników i urzędników ludzi o wybitnem obliczu partyjnym (czy masce partyjnej), to należy zadać sobie pytanie, czy taka reforma jest wykonalna? Jeśli dodamy do tego, że nietylko partje kokietują się wzajemnie, lecz i rząd zmuszony jest liczyć się z pewnymi partjami, że zachodzą tu najniemożliwsze napozór kombinacje, np. Chadejcy z P. P. S., P. P. S. z Wyzwoleniem, B. B. z P. P. S. i t. d., to zrozumiemy, że ha-

sło „usunięcia partyjnictwa“ z Kas Chorych, jest — tylko hasłem, nie tylko nie wprowadzanym w czyn, lecz hasłem, którego się w rzeczywistości wcale w czyn wprowadzać nie zamierza.

Niedawno gazety doniosły, że gdy komisarz dr. jur. Giebartowski chciał zredukować personel biurowy i usunąć nieodpowiednich urzędników — m. in. prezesa i wiceprezesa Związku klasowego pracowników Kas Chorych, to przeciwko temu zaprotestował p. Jaworowski, jedna z głównych osobistości w P. P. S., i p. Giebartowski **zmuszony** został pozostawić ich na posadach w K. Ch. To samo miało miejsce przy ponownej redukcji innych urzędników. Jednym słowem Komisarz nie może robić, co uważa za niezbędne, o ile to nie zgadza się z wymaganiami P. P. S. czyli p. Jaworowskiego.

A weźmy inną sprawę:

### Bojówka P. P. S. jest na utrzymaniu Kasy Chorych m. Warszawy.

W Kasie Chorych m. Warszawy kilkanaście posad urzędników obsadzone są przez członków bojówki P. P. S. Komendant bojówki jest dotychczas pracownikiem K. Ch., do niedawna nawet w dziale, mieszczącym materiały wybuchowe, bo w centrali aptecznej. W czasie wyborów do Sejmu Komendant ten jeździł na czele bojówki do Poznania (na koszt Kasy?) ochraniać na wiecach przedwyborczych Szczypiorskiego, byłego vice-prezesa Kasy Chorych m. Warszawy, o którym jako tym, co brał łapówki i złożył fałszywe zeznanie w Sądzie, nieraz pisaliśmy i który jako członek Ok. Kom. Rob. P. P. S. grozi, że „przed niczem się nie cofnie“. Jeśli komisarz Giebartowski nie usuwa bojówki, to oczywiście dlatego, że jest wobec P. P. S. bezsilny.

A więc kto rządzi w Kasie Chorych m. Warszawy? Pan dr. jur. Giebartowski czy P. P. S.? Czy władze nadzorcze nie powinny usunąć władzy i władzców partyjnych P. P. S. z Kasy Chorych? W obecnych warunkach należy jeszcze raz stwierdzić, że (jak w większości Kas Chorych) w Kasie Chorych m. Warszawy rządzi de facto P. P. S., a nie p. Komisarz. De nomine — naturalnie p. Komisarz.

Jeżeli przyjrzymy się działalności p. Komisarza Giebartowskiego, to łatwo przekonamy się, że nie robi on mniej, niż 18-tu dotychczasowych członków Zarządu i kilku dyrektorów Kasy Chorych, a może i więcej. Z tego widać, że wystarczy 1 człowiek do zarządzania Kasą i że niepotrzeba do tego aż 20 osób! Niepotrzebnie więc płacimy składki na utrzymanie członków zarządów Kas. Jeżeli policzymy wynagro-

dzenie, wypłacane tym członkom zarządów w całej Polsce, to okaże się, że wyrzucamy rocznie kilka milionów złotych w błoto, zamiast użyć ich na potrzeby robotników, którzy, przez swą nieświadomość, wodzeni za nos przez różnych prowodyrów, wybierają zarządy te ku własnej szkodzie.

— Z polecenia p. Komisarza dr. jur. Giebartowskiego rozesłano na dzielnice listy dla zapisywania się tych lekarzy kasowych, którzyby zgodzili się przyjmować chorych w prywatnych swoich gabinetach. Doniosłość tej zasadniczej zmiany jest dla każdego widoczna.

Propozycja przyjmowania chorych kasowych nie jest jednak, jak mylnie niektórzy sądzą i jak mylnie podały gazety, równoznaczną z wolnym wyborem lekarza. Może tu być mowa tylko o wolnym wyborze lekarza z pośród lekarzy kasowych, a to miało miejsce i dotychczas, niema więc w tem w zasadzie nic nowego. Ale jest to bezwarunkowo **stwierdzeniem ze strony p. Komisarza, że system ambulatoryjny w Kasach Chorych zawiódł zupełnie**, że nie może się on utrzymać jako taki, skoro 20 proc. chorych odchodzi od okienek kas, z powodu, iż niema czasu ani miejsca na ich przyjęcie!

Należy jednak przyznać, że jest to w życiu K. Ch. m. W. krok rewolucyjny. Zarządy Kas, zechcą czy nie zechcą, będą siłą rzeczy zmuszone z czasem do wprowadzenia także i wolnego wyboru lekarza, jako jedynie sprawiedliwego i jedynie odpowiedniego systemu.

Jeżeli zważymy to wszystko, to zrozumiemy, że p. Komisarz wszedł do Kasy ożywiony może najlepszymi chęciami, że przez usunięcie całego szeregu urzędników i stanowisk wykazał, że cała masa posad była zbyt ciężką i stworzona dla rozmaitych znajomków Zarządców Kasy czyli że wysokie sumy marnowano niepotrzebnie. To są bezwzględne zasługi p. Komisarza.

Jeżeli natomiast rozejrzemy się w tem, co przez czas rocznego swego urzędowania zrobił p. Komisarz w sprawach uporządkowania lecznictwa, to możemy zupełnie z czystym sumieniem powiedzieć: zgoła nic. Ogonki jak były — tak są, na otrzymanie analiz trzeba czekać po 5 dni, lekarze przyjaciele pp. lekarzy dzielnicowych w dalszym ciągu mają prerogatywy ze szkodą dla Kasy, chorzy w dalszym ciągu — wbrew ustawie — nie mają wolnego wyboru nawet wśród lekarzy kasowych rejonowych, kobiety i mężczyźni wenerycy w dalszym ciągu przyjmowani są w ambulatorjach jednocześnie, wskutek czego dzieją się sceny gorszące, jakie trudno opisać, gońce w dalszym ciągu roznoszą karty chorobowe nie w kopertach, a luzem, wskutek czego ponieważ się niepotrzebnie tajemnicą lekarską, komisje sanitarne w dalszym ciągu trwają do 1-ej w nocy! Koce w oddziałach terapii fizycznej nie są należycie dezynfekowane i t. d. i t. d.

Nie możemy zgodzić się z tem, że p. Komisarz, przejąwszy wprawdzie w spuściźnie po swych poprzednikach proces, wytoczony przez Zrzeszenie lekarzy K. Ch. o niewypłacanie dodatków za lata pracy, słusznie należnych na zasadzie umowy, sprawy tej nie przerwie, skoro w sprawie z dr. Hellinem sądy orzekły, że jednostronne wypowiedzenie umowy przez jednego z kontrahentów nie jest jednoznaczne z nieistnieniem jej czyli że pomimo wypowiedzenia, umowa trwa. Tembardziej, że już dwie instancje uznały stanowisko Kasy w danej sprawie za niesłuszne. Nie możemy więc, wobec wyłożonych motywów, przypuszczać, że p. Komisarz ludzi się nadzieją, że Sąd Najwyższy zniesie orzeczenie Sądu Apelacyjnego. Sprawiedliwość nakazywała by nie wstrzymywać wypłaty słusznie należnych dodatków. Tu liczy się naturalnie na bezsilność Zrzeszenia, które nie może się zdobyć na kroki energiczniejsze, szczególnie wobec działalności pewnych lekarzy, mniej lub więcej jawnie czy też mniej lub więcej skrycie prowadzących politykę na korzyść Kasy. Kiedyż śpiące Zrzeszenie się ocknie i weźmie się do czynu, a nie do zabawy w słowa, słówka i konferencje? Zrzeszenie musi się w tym celu zreorganizować i wybrać inny skład swych członków i swego Zarządu. Już poprzedni Zarząd lekarzy K. Ch., od samego początku wykazywał swą niedołążność, mającą główne źródło swe przedewszystkiem w pozakulisowej polityce porozumienia jej menerów z czynnikami Kas Chorych, które dla większości była tajemnicą.

Widzimy więc, że kurs się nie zmienił. Jest to ta sama potrawa, tylko podana w innym sosie. Na czele instytucji, szczególnie tak wielkiej, stać musi człowiek niezależny od partji, a przedewszystkiem lekarz, również niezależny od partji, człowiek o wysokiej wiedzy lekarskiej, praktycznie obznajmiony z życiem Kasowem, cieszący się zaufaniem ogółu lekarskiego i przez tegoż desygnowany. Człowiek silnej woli. Tylko wtedy możemy się spodziewać polepszenia warunków w Kasach Chorych i wzniesienia ich ponad trywjalny, podyktowany z górnych pięt, prostacki poziom rutyny. Jesteśmy przekonani, że p. Komisarz w gruncie rzeczy ma uczciwe zamiary, lecz zbyt uzależnienie od wpływów partyjnych jest zbyt wielką przeszkodą do reform w Kasie Ch. m. W. Może mu się uda ten wpływ szkodliwy zwalczyć. To wszystko zależy od polityki.

---

### KOMISJA SANITARNO - LEKARSKA. DO DYMISJI!

Klub Lekarzy, obejmujący t. z. w.lewicę lekarską, wystąpił, w osobach dr. dr. Kołłątaja-Śrzednickiego, Kapuścińskiego i Birencwajga do Komisarza Kasy Chorych m. Warszawy, dr. jur. Giebartowskiego, z propozycją utworzenia Komisji Sanitarno-lekarskiej.



Oprócz powyższych lekarzy — wszystkich trzech z P. P. S. — wchodzi w skład Komisji: dr. Bogucki (P.P.S.), dwaj drzy Rudzcy (P.P.S.), dr. Adamski (P.P.S.), dr. Wroczyński (ten sam, który wywołał konflikt z Izbą Lekarską i groził jej rozwiązaniem), dr. Szenajch (przeciwnik wolnego wyboru lekarza), i dla dekoracji dr. Kazimierz Zieliński. Wszystko to są porządni ludzie, lecz nie mają oni należytego pojęcia o Kasach Chorych, w których nigdy nie pracowali. Dr. Birencwajg ukończył uniwersytet niedawno, bo w r. 1923 i jest zagorzałym pepeesowcem. Jako jedyny lekarz kasowy powołany został dr. Zamecki. Czemu przypisać tak wysokie, pełne zaufania ze strony czynników kasowych, odznaczenie p. Zameckiego? To zrozumie każdy, nawet kto nie był na jednym z posiedzeń wrześnieowych Zarządu Zrzeszenia lekarzy i kto był na posiedzeniu lekarzy K. Ch. z dzielnicy Marjańskiej w d. 26.IX, gdzie postanowiono nie dawać pełnomocnictwa p. Zameckiemu do pertraktacji z Komisarzem Kasy, ze względu na konfidencjonalność ich stosunku. W składzie tym brak stanowczo jeszcze p. dr. Wajsa i Tytusa Makowskiego.

Ponieważ lekarze powyżsi nie zostali wybrani, lecz mianowani przez p. Komisarza, co zupełnie nie odpowiada zasadom demokracji, a przeważająca większość ich są to „towarzysze“ z P.P.S. lub ich sympatycy, cała ta rzecz sprawia wrażenie słynnej w swoim czasie rosyjskiej Dumy Bułyginowskiej albo parlamentu tureckiego z czasów Abdul-Hamida, gdzie wszyscy byli stronnikami rządu, wobec czego Abdul-Hamid rozkazał przejść części z nich do opozycji.

Wybór uczyniony przez p. Giebartowskiego ma stworzyć pozory bezinteresownej, bo niezależnej od Kasy, komisji lekarskiej. Komisja, w ten sposób złożona, będzie, z punktu widzenia Związku lekarzy, parodią, bo wszak zgóry wiadomo, że ma ona w przeważającej swej części poglądy, identyczne z poglądami czynników władz kasowych.

Nawet, gdyby Komisja ta miała tylko przygotować regulamin, to jasną jest rzeczą, że to będzie regulamin jednostronny, że nie będzie się cieszył powagą u lekarzy Zrzeszenia, jako narzucony. Regulamin taki powinien być opracowany przez Zrzeszenie lekarzy, względnie Związek lekarzy i uzgodniony z Zarządem Kasy. **Lekarze, stanowiący obecną Komisję, powinni bezwarunkowo zgłosić swą dymisję**, jako nie posiadający żadnych mandatów. Chyba zrozumieją oni, że działają wbrew Związkowi lekarzy, a „Klub lekarzy“, do którego należą, nie ma prawa decydować o sprawach ogółu lekarzy.

## Szcypiorski, przyjaciel Dr. F. Grodeckiego.

= W d. 14 b. m., gdy dr. Hellin wchodził, wezwany na świadka na godzinę 9-ą, do Sądu Okręgowego (na 11-ą byłaznaczona sprawa przeciw dr. Hellinowi wytoczona przez Szcypiorskiego), Adam Szcypiorski, czatujący we drzwiach wejściowych do Sądu, rzucił się zniehacka na dr. Hellina, uderzając go pięścią w głowę i krzycząc „to za ogłoszenie wyroku o łapownictwie mojem“. Nie spostrzegłszy początkowo Szcypiorskiego, Hellin sądził, że ma do czynienia z nieznanym bandytą; mając lewą rękę zajęta ciężkim portfelem, zdążył jednak trzymanym w prawym ręku parasolem uderzyć w twarz Szcypiorskiego, łamiąc na nim parasol, wobec czego Szcypiorski odważnie salwował się ucieczką do wnętrza gmachu, gdzie znikł. Pościg za nim musiał dr. Hellin chwilowo wstrzymać, aby zanotować nazwiska świadków (gdyż kilka tylko osób o tej porze było w pobliżu), którzy widzieli, jak Szcypiorski uciekał. O fakcie napaści dr. Hellin zawiadomił natychmiast Sąd w komplecie sędzącym.

Skarga, wytoczona przez Szcypiorskiego, tyczyła się podanych w „Lekarzu Kasy Chorych“ w r. 1926 faktów fałszywych zeznań ze strony Szcypiorskiego, łączności jego z defensywą i gróźb pobicia dr. Hellina. Szcypiorski nazywał te fakty w skardze swej „oszczerstwem“, a tymczasem napad jego na dr. Hellina stwierdził, że groźba pobicia nie była oszczerstwem, jak nie były oszczerstwem i inne podane fakty, stwierdzone dokumentami. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że Szcypiorski jest posłem na Sejm, że wydanie go Sądowi nie może nastąpić bez zgody sejmu, że raz już prosił on Sejm o niewydawanie go Sądowi w sprawach, w których był oskarżony przez Hellina, (to samo uczynił dr. Grodecki, gdy mu Izba wytoczyła sprawę o nieetyczność — pobiegł do Departamentu Zdrowia, by nie pozwolono na sądzenie go, „jako, że jest urzędnikiem“) to zrozumiemy całą odwagę Szcypiorskiego. Sprawy honorowej zaś ze Szcypiorskim żaden honorowy człowiek prowadzić nie może, gdyż Szcypiorski złożył — według dokumentów sądowych — fałszywe zeznanie w Sądzie i, jak orzekł ostateczny wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który nie uległ kasacji — brał łapówki. Według etyki Szcypiorskiego można za pomocą karczemnych, bandyckich napadów, dowieść, że się nie kradło, nie fałszowało, nie brało łapówek. Kto, oprócz Szcypiorskiego, podziela jego zdanie? Szcypiorski za pomocą pepesowskiej „Agencji Warszawskiej“, kierowanej przez „towarzysza“ Hartleba w gmachu P. P. S. przy ul. Jerozolimskiej Nr. 6, rozesłał fałszywe komunikaty do gazet o zajściu, które dr. Hellin zmuszony był prostować.

Szczypiorski, przyjaciel dr. F. Gródeckiego, napisał oświadczenie do „Robotnika“, umieszczone w d. 23 b. m. w odpowiedzi na zarzuty uczynione mu przez prof. Minkiewicza w broszurze „Klika Warszawska O. K. R. P. P. S.“.

W odpowiedzi na to przytoczyć należy, na podstawie akt sądowych sprawy, zeznanie Szczypiorskiego jako świadka w sprawie Szpakowskiego, oskarżonego o wymuszanie łapówek i wymuszanie fałszywych protokółów. Otóż Szczypiorski zeznał, że był on na drugi dzień po rewizji, wraz z żoną, w Alkazarze na kolacji (nb. bardzo sutej), wydanej przez i kosztem Rozena, zarządzającego klubem, w którym Szczypiorski zrobił poprzedniego dnia rewizję, lecz że, on „Szczypiorski, nic nie jadł, pił tylko herbatę, a co tam przy stole mówiono, on nie wie, bo zajęty był rozmową z żoną, że poszedł tam, zaproszony do pokoju, gdzie odbywała się kolacja, lecz to dlatego tylko, że on w Alkazarze często jadał obiady“. Prosto, logicznie i zrozumiale.

W tem świetle należy też rozumieć wyjaśnienia, zawarte w „oświadczeniu“ Szczypiorskiego w „Robotniku“.

Czyż może kogoś dziwić, że Szczypiorski, poseł na sejm, ławnik i prezes Zarządu Wydziału Kultury i Oświaty magistratu m. Warszawy, nauczyciel szkoły — stara się zatuszować sprawy, o jakich mowa w broszurze? Również dziecko, które stłukło szklanekę mówi, że nie ono to zrobiło, a złodziej zaprzecza, że on ukradł — to jest psychologicznie zrozumiałe.

Szczypiorski zapowiada wybrany przez niego Sąd obywatelski.\*) Jaki to sąd? Takim sądem obywatelskim Szczypiorski nie zmyje plamy brania łapówek, jak jej nie zmyje bijąc pięściami tych, co się na Wyrok Sądu Koronnego powołują, tak jak jej nie zmyje, gdyby chciał pobić nawet samych sędziów, którzy ten wyrok wydali.

P. Szczypiorski oznajmia 1) zupełnie słusznie, że ani przez ten sam Sąd Apelacyjny, który w sprawie Szpakowskiego stwierdził, że Szczypiorski brał łapówki, ani przez prokuratora nie został pociągnięty do odpowiedzialności. Natomiast zupełnie niesłusznie nie podaje, dlaczego go do odpowiedzialności karnej nie pociągnięto. Musimy tu zwrócić uwagę, że w owym czasie była amnestja.

ad 4) Nie odpowiada rzeczywistości twierdzenie Szczypiorskiego, jakoby o motywach wyroku dowiedział się po 7 latach z „Przeglądu Porannego“,

a) dlatego, że dr. Hellin informował o tem uprzednio p. Benkiela, jego adwokata, powiernika i przyjaciela, który oświadczył, że o tem

\*) To jest ten sam Szczypiorski, który nie chciał się zgodzić na, proponowany przez jednego z oskarżonych przez niego o zniesławienie, sąd obywatelski!

mówił Szczypiorskiemu i że Szczypiorski odpowiedział, że Sąd „obywatelski” go uniewinnił.

i b) dlatego, że **Szczypiorski był za to przestępstwo aresztowany** przez Komisarza Rządu, jak to widać z akt sprawy, gdzie znajduje się komunikat ówczesnego Komisarza rządu.

ad 6) Szczypiorski nie zwracał się do Sądu z prośbą, w tej czy innej formie, o rehabilitację, polegając na zdaniu osoby trzeciej, t. j. adwokata, nie wyzyskał więc nie tylko wszystkich, ale żadnej drogi odpowiedniej do waloru Sądu Apelacyjnego.

Nie słyszeliśmy o adwokacie A. Brokmanie, znany jest natomiast adwokat W. Brokman, ale nawet gdyby Szczypiorski pytał się o radę adw. W. Brokmana, to adwokat nie jest Sądem i tylko Sąd, a nie adwokat, decyduje. Rada adwokata nie może tu być miarodajna.

Jeżeliby Szczypiorski zaskarżył prof. Minkiewicza o oszczerstwo, to miałby prawo na Sądzie dowodzić niesłuszności wyroków sądowych. To też słusznie pisze w liście do gazet profesor Minkiewicz:

W sprawach ciężkich zarzutów, jakie sumienie polskie nakazało mi postawić szeregowi osób, w broszurze p. t. „Klika Warszawska O. K. R. P. P. S.”, (broszurze, której nazbyt pośpieszna konfiskata, dokonana przez Komisarjat Rządu na m. stoł. Warszawę w dniu 14.IX, została na posiedzeniu gospodarzem Warszawskiego Sądu Okręgowego w dniu 20.IX uchylona wobec braku cech przestępstwa), nie będę już zabierał w prasie głosu, uważając obowiązek mój wobec Społeczeństwa i Państwa Polskiego za spełniony.

Nie będę odpowiadał na żadne wymyślenia, pogrożki, obzucanie błotem, na żadne „rewelacje o moim życiu”, ani też na żadne sprostowania i zaprzeczenia, chociażby od najbardziej „poważnych” czy „miarodajnych” osób pochodzące.

Nie stanę też przed żadnym Sądem Obywatelskim. Bowiem za jedyną miarodajną i bezstronną, bo nie ulegającą wpływom ulicy i koterij, instancję w sprawach natury kryminalnej, o jakie tu chodzi, mam Sąd Rzeczypospolitej Polskiej. Jedynie przed Sądem Rzeczypospolitej Polskiej będę mógł bez uszczerbku dla moich świadków i informatorów przeprowadzić, w każdym poszczególnym przypadku, dowód prawdy.

ad 7) Co rozumie Szczypiorski pod wyrażeniem „Sąd obywatelski”? Czy to ma być sąd złożony, **jednostronnie**, z jego znajomków, czy sąd partyjny? Taki sąd najmniejszego nie ma waloru. Zresztą Szczypiorski, jeszcze przed pół rokiem, oznajmiał w „Przegl. Porannym”, że zwrócił się do Sądu Obywatelskiego, ale nikt o tym Sądzie nic nie słyszał dotychczas.



ad 8) i 9) Nieprawdą jest, że dziennik **ABC** został skazany za oświadczenie, że Szczypiorski nie dopuścił do rewizji w kasie, bo to oświadczenie złożyli oficjalnie dwaj członkowie Komisji rewizyjnej, lecz za wyrażenie, że powodem niedopuszczenia do rewizji były pogłoski o nadużyciach w Kasie Chorych.

ad 10) i 11) Słusznie twierdzi Szczypiorski, że dr. Hellin złożył prokuratorowi skargę o fałszywe zeznanie w Sądzie, uczynione przez Szczypiorskiego i słusznie twierdzi, że Sąd Okręgowy na posiedzeniu gospodarczem sprawę umorzył. Ale nie, jak mówi Szczypiorski, z braku cech przestępstwa, lecz z braku drugiej z cech przestępstwa wymaganych przez art. 158 K. K. Przemilcza bowiem Szczypiorski, że **Sąd stwierdził dopuszczenie się złożenia przez Szczypiorskiego fałszywego zeznania**, lecz ze względu na brak drugiej części artykułu — wpływu na wymiar sprawiedliwości — sprawę zmuszony był umorzyć.

Artykuł ten brzmi: Winny złożenia **fałszywego**, na szkodę dla wymiaru sprawiedliwości, **zeznania** w toku śledztwa w charakterze świadka, będzie karany: zamknięciem w **więzieniu**. A więc Szczypiorski dopuścił się pierwszej części przestępstwa, wymienionego w tym artykule, t. j. **fałszywego zeznania** i tylko z powodu pewnych okoliczności nie uległ karze za to. To nie usuwa jednak samego faktu, t. j. **złożenia przez Szczypiorskiego fałszywego zeznania w Sądzie**.

ad 15) Szczypiorski twierdzi, że „posiada studja uniwersyteckie”. Jakie to studja? U nas uniwersytet ma kilka wydziałów. Na jakim wydziale, pozwolimy się zapytać, studjował Szczypiorski i jaki wydział ukończył? Twierdzimy, że Szczypiorski żadnego z wydziałów uniwersytetu: lekarskiego, prawnego, filologicznego, matematyczno-przyrodniczego lub teologicznego nie ukończył. Otrzymał może świadectwo na prawo nauczania, ale i wszak to dopiero niedawno, bo rok temu, a Szczypiorski jest „nauczycielem” od lat conajmniej 4-ch lub 5-ciu, i jako taki legitymował się przy kandydowaniu na radnego Kasy Chorych m. Warszawy. (Wiemy, że egzaminował na pensji córkę jednego z dawnych dyrektorów Kasy Chorych bodaj z buchalterji. Ale buchalterja nie wymaga studjów uniwersyteckich). Do tego więc czasu, pomimo sprawowania czynności nauczyciela, żadnego dyplomu ukończenia wydziału uniwersyteckiego nie posiadał, jak go i dotychczas nie posiada. \*\*)

Oświadczamy: Żaden Sąd obywatelski w dodatku ukonstytuowany jednostronnie, nie posiada siły i prawa obalania wyroków Sądów Koronnych, bo 1) **w takim razie, ponad Sądami Koronnemi, istniały by**

\*\*) Sprawdziliśmy to u źródła. Szczypiorski nigdy nie był na uniwersytecie i nigdy żadnych studjów uniwersyteckich nie odbywał.

**i górowały Sądy obywatelskie, co czyniłoby wogóle istnienie Sądów Koronnych zbytecznem.**

2) Wyrok takiego sądu obywatelskiego będzie miał takie same znaczenie świstka papieru, jak i opinja przedstawicieli tych czy innych partji, mniejszych lub większych przyjaciół i znajomych Szczypiorskiego.

3) Sąd obywatelski nie może rozpoznawać sprawy tej bez rozpatrzenia aktów sądowych, a do tego nie ma prawa. Bez tego zaś sąd taki jest pozbawiony wszelkiego znaczenia. A zatem tylko sądy państwowe mogą tu być miarodajne.

4) Wreszcie zaznaczyć należy, że nic nie wiemy, co Szczypiorski rozumie pod słowem „Sąd obywatelski“ i kto są ci sędziowie tego sądu, do których on się zwracał?

O sprawie tej „Dziennik Bydgoski“ pisze:

Po czynach ich poznacie.. Tak mówi pismo święte I dzięki temu opinja publiczna miała sposobność poznać bliżej posła A. Szczypiorskiego, coby niechaj jemu i opinji publicznej raczej zostało oszczędzonym.

To sprawy jest tego rodzaju, że dr. Hellin zarzucił posłowi Szczypiorskiemu różne brudne sprawki. P. Szczypiorski zaskarżył go do sądu. Miała się odbyć rozprawa. Tymczasem na parę minut przed jej rozpoczęciem poseł Szczypiorski sam wyrzucił sobie „satisfakcję“, znieważając dr. Hellina.

Rozumiemy i usprawiedliwiamy, że w pasji można popełnić jakieś szelmostwo. Bo szelmostwem nazwać trzeba tego rodzaju załatwienie porachunków honorowych. Ale popełniwszy łajdactwo jeszcze ogłaszać je w dzienniku i chwalić się niem jako czynem bohaterskim — to świadczy desperacko o etyce nie tylko posła Szczypiorskiego, ale i o całej P. P. S., która podobnie niepoczytalne i niechlujne oświadczenia z triumfem w swym organie zamieszcza.

O ileż wyżej od posła Szczypiorskiego stoi redaktor Hellin, który jako publicysta ma odwagę napiętnować brudne sprawki socjalistycznego trybuna ludu, i ma odwagę stanąć w sądzie, aby tam prawdy słów swoich bronić. A jak wygląda przy nim ten poseł Szczypiorski, który w sądzie, zamiast żądać od swego przeciwnika dowodu prawdy na jego zarzuty, odpiera je brutalnie pięścią i obelgami.

Opinja publiczna, dotychczas nie orjentująca się może w zatargu tych panów, po podobnem zajściu musiała stanąć niepodzielnie po stronie dra Hellina.

Poseł Szczypiorski jest profesorem gimnazjalnym w Warszawie. Ładny pedagog i ładny przykład daje swoim uczniom, którzy, zapatrując się na swego wychowawcę — „mordobicie“ i chełpienie się mordobiciem gotowi uważać za wykwit honorowości.

Przeciw pedagogji takiego „profesora“ powinna zaprotestować powołana ku temu władza, rodzice uczniów i opinja publiczna.

A „Myśl Niepodległa“ z d. 22.IX mówi: „Tak reaguje każdy Antek z nad Wisły, gdy go policjant chwytą in flagranti za kołnierz“.

„Głos lubelski“ z dn. 26 b. m. pisze: I człowiek o takiej nieciekawej przeszłości, człowiek, który brał łapówki, ośmiela się podnieść rękę na zasłużonego działacza społecznego.

= Na drzwiach gabinetu przyjęć dr. Miłosza Grodeckiego, naczelnego lekarza sanatorium Warszawskiej Kasy Chorych w Szczawnicy, syna dr. Franciszka, widnieje napis, głoszący, że panie z umalowanymi ustami, różowane, pudrowane etc. nie będą przez niego przyjmowane...

P. Szczypiorski, na przewodzie sądowym, w charakterze świadka ze strony redaktora „Robotnika“, zeznał, że wiadomości, za które redaktor ten skazany został za oszczerstwo względem dr. Hellina, udzielił mu dr. Miłosz Grodecki, co potwierdził i p. Franciszek Grodecki.

### KASY CHORYCH A WYŚCIGI KONNE.

= Połowa ludności Warszawy gra na wyścigach. Niestety — zawsze przegrywa. Dzieje się to dzięki pośrednictwu Kasy Chorych m. Warszawy, której urzędnicy powierzone im pieniądze ze składek kasowych przegrywają na wyścigach. Jednego z takich dygnitarzy, b. kierownika ambulatorjum na Marjańskiej, b. członka zarządu Kasy Chorych, poprzedni zarząd wziął w opiekę i zamiast zaskarżyć go do prokuratora, przyjął od niego weksle na pokrycie zdefraudowanej przez niego sumy, płacąc za niego należne urzędnikom Kasy pieniądze.

Obecnie niema już zarządu Kasy, niema już p. Koralewskiego, Prezesa zarządu, członka Chadecji, który w powyższy sposób bronił malwersacji członka tejże partji, p. Rudnickiego. Obecny Komisarz Kasy Ch. autora defraudacji, dygnitarza K. Ch., b. stolarza, p. Zemłę, członka P. P. S., z Kasy usunął. Żona p. Zemły zwróciła brakujące 2000 zł. (zapewne dzięki pomocy partji). Raz już zginęło 15.000 zł. panu Zemle, który „zapomniał“ kiedyś pieniędzy tych w dorożce, po dobrej bibce. Wskutek alarmu, pieniądze się „jakoś“ znalazły. Tym razem zginął i p. Zemła i pieniądze. Konie wyścigowe to nie konie dorożkarskie. Niełatwo je dogonić.

= Dr. Torchalski, usunięty z K. Ch. przez p. Komisarza Giebartowskiego, chciał wytoczyć proces Kasie przez adw. Boguckiego, obrońcę dr. Hellina w sprawie wygranej przezeń z Kasą Chorych o wypowiedzenie stanowiska. To jest ten sam dr. Torchalski, który w swoim czasie usilnie protestował przeciw walorowi tego wyroku sądowego. To zupełnie charakteryzuje p. Torchalskiego.

= Kto jest p. **Bukraba**?

W numerze poprzednim wymieniliśmy cały szereg bohaterskich czynów dr. Bukraby w Kasie Chorych m. Warszawy. Ale one nie wyczerpują całokształtu działalności pupila p. Grodeckiego, jego kochanego „Antosia“.

Jedna z chorych, osoba z inteligencji, zwróciła się do niego, gdy zastępował lekarza naczelnego ambulatorjum na Puławskiej, z prośbą

o potwierdzenie recepty, podpisanej w lecznicy prywatnej przez jednego z lekarzy Kasy Chorych. Pan dr. Bukraba oświadczył najprzód publicznie przez woźnego, a potem osobiście tej chorej, że podpis jest sfałszowany i że lekarstwa nie wyda. Nie zdziwilibyśmy się, gdyby pacjentka ta napłuła mu w twarz. Nie uczyniła tego, choć zdenerwowanie jej, przy rodzaju jej cierpienia, było wielkie. Dodajmy do tego, że dr. Bukraba był członkiem Komisji Kasowej, która chorą tę badała i określiła jej chorobę jako myocarditis chronica. A zatem tem gorzej jeszcze! Chora zwróciła się powtórnie do lekarza, który lekarstwo przepisał, i ten potwierdził prawdziwość podpisu swego na recepcie. Pani ta udała się wtedy do dr. Grodeckiego, który ją za ten postępek dr. Bukraby prosił, telefonicznie zgromił swego pupilka i prosił ją o niepodawanie skargi do sądu państwowego.

Jakież było jej zdziwienie, gdy po pewnym czasie otrzymała wezwanie do sądu na sprawę, wytoczoną jej przez dr. Grodeckiego, za obrazę instytucji! Pan Grodecki namawiał swego pupilka by napisał list z przeproszeniem do owej chorej, ale pupilek namówił swego opiekuna i protektora, by wytoczyć sprawę owej chorej za obrazę instytucji. I oto wytoczył sprawę sam p. Grodecki, powołując na świadka — kogo? Pana Bukrabę! Ambo meliores. Na sprawie prokurator, mający oskarżać ową chorą, zarzucił brutalność drowi Bukrabie. I nie tylko brutalność, bo i zdradę tajemnicy lekarskiej, gdyż p. Bukraba na sądzie publicznie zakomunikował rozpoznanie choroby tej pani.

Oto portret p. Grodeckiego i jego satelitów!

Na sądzie p. Bukraba receptę, przedstawioną przez chorą, uznał nie za tę samą, z powodu której zrobił awanturę, czemu znowu zmuszony był zaprzeczyć p. Grodecki. A zatem i tu p. Bukraba powiedział nieprawdę. A p. Grodecki co do reszty rzeczy — wszystko na sądzie zapomniał: jak to było z ową chorą, z ową receptą i t. d. P. Grodecki ma słabą pamięć, bo w szeregu spraw dr. Hellina z zarządcami Kasy Chorych, w których stawał bądź jako świadek, bądź jako strona, na jednej sprawie przeczył temu, co mówił na innej. Mamy na to dowody w protokołach przewodów sądowych.

To chyba dostatecznie charakteryzuje p. Bukrabę, jako jednego z protegowanych — jednego z awangardy i pretorjan p. Grodeckiego. O pp. Torchalskich, Obniskich, Zameckich, Karwackich (Wład.), Rakowskich, Merglach i t. p. mówiliśmy już w poprzednich numerach.

Ale to nie są wszystkie czyny bohaterskie p. Bukraby. Jednemu ze studentów medycyny, zastępujących felczera, zarzucił on niesłusznie oszustwo, jakoby nie był on u chorej, za co mu ów student nawymyślał od łobuzów i naturalnie, został usunięty z Kasy. To wszystko nie



przeszkadza, by p. Bukraba otrzymywał kilkomiesięczny urlop zdrowotny (?) z Kasy Chorych (płatny przez Kasę?), używając go na — praktykowanie w sezonie na Helu w charakterze lekarza. Tam, w aptece, p. Bukraba przyjmuje pacjentów, wyręczając niekiedy nieobecnego aptekarza w przyjmowaniu recept od przychodzących osób dla ich przygotowania. Jest nawet bardzo oryginalny ten pan Bukraba, bo chodzi tam po mieście do chorych w płaszczu kąpielowym.

Chciał p. Grodecki mianować tego pana Bukrabę, swego pupila, lekarzem naczelnym nowootworzonego przez Kasę ambulatorjum na Żurawiej, ale wytłomaczono mu, że było by to korzystne dla p. Bukraby, lecz ze szkodą dla Kasy.

— Zostało otwarte nowe ambulatorjum K. Ch. przy ul. Żórawiej Nr. 42. 7 pokoi, 15 lekarzy. Lekarzami mianowani zostali wybrańcy, którzy o zamiarze otwarcia lecznicy zostali zawnazsu powiadomieni. Ogół lekarzy nie był o tym zamiarze powiadomiony.

— Podobno wkrótce ma nastąpić połączenie Warszawskiej Powiatowej Kasy Chorych z Kasą Ch. m. Warszawy.

---

### Sprawozdanie K. Ch. m. Warszawy za rok 1927. (VII rok istnienia).

Ubezpieczonych było 218.000 (m. 116.000, k. 102.000), wraz z rodzinami 400.000. Przyrost w porównaniu z rokiem 1926 — 19 proc. Kontrola powiększyła o 19.000 liczbę osób niezarejestrowanych.

Dochód wynosił 36 milionów zł. (przyrost w porównaniu z rokiem ubiegłym wyniósł **32,5 proc.**). Wobec tego i wynagrodzenie lekarzy powinno było odpowiednio się zwiększyć, co jednak nie nastąpiło. Natomiast zwiększyła się suma na zasiłki o 34 proc., które wyniosły 6 i pół miliona zł. Świadczenia lecznicze wyniosły 20 milionów, stanowiąc 73 proc. dochodu. Koszty administracji miały wzrosnąć **tylko** o 8 proc. i stanowiły jako wydatki osobowe 8,64, rzeczowe 1,09, koszty ogólne 1,33 czyli razem przeszło 11 proc. Zestawienie to nie odpowiada rzeczywistości, wliczając bowiem w koszty administracji remont i utrzymanie ambulatorjów i ich personelu biurowego i niższego, otrzymamy 7 i pół miliona zł., co stanowi prawie 21 proc. na administrację. Ale nawet według podanych we własnym sprawozdaniu Kasy kosztów administracji 9,73 proc. dochodu i kosztów ogólnych 7,65 proc., wydatki na administrację wynoszą 17,38 proc. dochodu ( $10,7 + 8,4 = 19,1$  proc. wydatków). Żadna instytucja nie może wytrzymać takiej kalkulacji. Tak wysokie koszty administracyjne łatwo zrozumieć, skoro się dowiadujemy, że np. 6 urzędników sekcji adm.-gospod. — w ciągu jednego roku wy-

pisali wszystkiego 3.000 notatek i to było całe ich zajęcie — czyli 1 urzędnik robił 500 notatek rocznie t. j. **3 notatki w ciągu 2 dni!**

Fundusz zapasowy wynosi 12.000.000 zł. czyli prawie 45 proc. przeciętnych rocznych wydatków Kasy z ostatnich 3 lat.

Porad lekarskich udzielono 2 i pół miliona, (w amb. 2.200.000, w domu chorego 330.000), na 1 członka (wraz z dentystyką) 15 porad, na 1 uprawnionego — 8. Liczba godzin lekarskich 490.000, dentyst. 112.000, leczenie w szpitalach 513.000 dni, w sanatorjach gruźliczych 86.000, na kolonjach letnich 26.000 dni, dziennie 1400 godzin ordynacyjnych. Na 1 lekarza rejonowego dziennie przeciętnie 10,4 wizyt, w jednej z dzielnic — aż 11,8. Wszystkich lekarzy nie-urzędników (rejonowych 145, ambul. 373) 528; dentystów 102 przy 400 godzinach ordynacji dziennie, farmaceutów 241. Gabinetów lekarskich w ambulatorjach 136, foteli dentystycznych w 8 ambulatorjach kasowych 46. Liczba porad u lekarzy wewnętrznych 27,5 proc. (6,5 chorych na godzinę), skórnych i wenerycznych 16,4 proc. (11), chirurgicz. 16,1 (14,3), u pedjatrów 9,5 (7,7), okulistów 9,4 (11,5), ginekologów 8,4 (7,5), otolaryngologów 6,6 (8,3), neurologów 4,2 (6,0). Cyfra 2265 zabiegów laryngologicznych nie może odpowiadać rzeczywistości, chyba że pod nazwą zabiegów operacyjnych rozumieć również pędzlowania i t. p. U dentystów 4,3 porad na godzinę.

Koszt pomocy lekarskiej na 1 członka wynosił 37,3 zł., na środki lecznicze 23,1 zł., na zasiłki pieniężne 32,13 zł. W porównaniu z r. 1921 zasiłki pieniężne wzrosły o 1,3 proc., leki i środki lecznicze o 5,25 proc., **administracja o 17,38 proc.!** (według sprawozdania; w rzeczywistości o wiele więcej), a natomiast **zmniejszeniu uległy tylko wydatki na pomoc lekarską** (o 2,64 proc.).

Porodów czasowych na ogólną liczbę wszystkich porodów 7.240 było 78,8 proc., przedwczesnych (225) 3,1, więcej u członków Kasy, niż u członków rodzin (martwych płodów 2,8 proc.), poronień (1308) 18,1 proc. — mniej u członków Kasy niż u członków rodzin. Skrobanek z orzeczeń komisji (a więc w celach **sztucznego poronienia**) 138 t. j. aż tyle, ile w latach 1925 i 1926 razem.

Wszystkich aut było 17, z tego aż 9 osobowych, a tylko 4 sanitarne; ciężarowych 4. Na te **17 aut potrzeba było 57 pracowników**. Natomiast **zmniejszyła się wydatnie**, w porównaniu z r. 1926, **liczba godzin przejechanych przez członków administracji**, bo o 350 proc. — z 17.300 godzin do 5.300! zmniejszenie nastąpiło od czasu wystąpienia z Kasy p.p. Szczypiorskiego, Koralewskiego i Exnera. Dzięki temu istotny cel przeznaczenia aut kasowych mógł być wykorzystany: zwiększyła się bowiem liczba godzin pracy aut przy przewożeniu chorych i lekarzy.

# O V O M A L T I N E

naturalna odżywka djetetyczna  
utworzona z jaj, mleka i słodcu

S P R Z E D A Ź:

w Aptekach i Składach Aptecznych

*DR. A. WANDER S. A.* Bern,

*L. FAVRE.* Rymarska 16. Warszawa.

Nowo wprowadzone dozwolone przez Min. Spraw Wewnętrznych  
Departament V Służby Zdrowia № Z.H. 5797/27 jako środek odżywczy

# WIKOSAN

pastylki czekoladowe zawierają czynną Witasterynę (Wita-  
minę) E sporządzoną według przepisu Dr. Kazimierza Funka

Koncentracja witasteryny (witaminy) E w pastylkach  
Wikosan jest ustabilizowana w ten sposób, że zamiast łyżki tranu  
można podać wzg. zażyć jedną pastylkę

**„WITAMINA“**

S. A.

wyłączna sprzedaż wyrobów firmy

**R. BARCIKOWSKI S. A. w POZNANIU**

Na Królestwo i Małopolskę

**POZNAŃ** **TOWAROWA 21**

Wikosan-emulsja tranowa - z dodatkiem czynnej Witasteryny „E“

**!! Wystrzegać się nieudolnych falsyfikatów, !!  
które są już w obiegu.**

**Każdy ułamek prawdziwej czekolady posiada  
napis „DRASTIN LUBELSKI“.**

**We wszystkich wypadkach zaparcia wywołują łagodne  
działanie czyszczące bez bólu i objawów ubocznych  
czekoladki**

**DRASTIN**

**LUBELSKI**

(najchętniej przyjmowane przez dorosł. i dzieci)

Próbki i literaturę wysyła WP. lekarzom bezpłatnie

wytwórca  
aptekarz

**J. LUBELSKI**

Warszawa  
Długa 16

DOSTAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH APTEKACH

# PASSIFLORINE

ROŚLINNY ŚRODEK KOJĄCY i PRZECIWSKURCZOWY



Wyciąg z roślin: *PASSIFLORA - SALIX - CRATAEGUS.*

STANY NEUROPATYCZNE: NEURASTENJA, HISTERJA i.T.P.

*Bezsenność nerwowa.*

CZYNNOŚCIOWE ZABURZENIA SERCA.

*Zaburzenia nerwowe na tle życia płciowego.*

DAWKOWANIE:

2-3 razy dziennie, po łyżeczce od herbaty  
Przeciw bezsenności, nerw: 1-3 łyż. od herbaty na noc

*Laboratorja Dr. Réaoubourg'a w Paryżu*



Kasa wygrała 33 sprawy cywilne, wytoczone z powództwa K. Ch., a przegrała 10 czyli **30 proc.!** A na 134 sprawy cywilne, wytoczone przeciwko Kasie, przegrała 40 czyli również prawie 30 proc. A więc Kasa, wskutek niedostatecznego przygotowania prawnego spraw, niepotrzebnie naraziła się na koszty sądowe i stratę czasu. No, ale p. Gerlicz musiał wykazać, że ma dużo (zbytecznej!) roboty, no i że potrzeba całej falangi prawników i prawniczek w Kasie.

**Urzędników** w Kasie było 860, wraz z sanitariuszkami i felczerami: (279) **1125!**

Lekarzom wypłacono 4.300.000, dentystom 740.000, sanitariuszkom i felczerom 840.000 zł.

Wizyt lekarskich, w wypadkach, gdy chorzy przyszli po poradę po raz pierwszy, było 30,6 proc., dentystycznych 9,9 proc. (Musimy zwrócić uwagę, że po polsku mówi się „nowotwory łagodne“, a nie „dobrotliwe“).

W przyszłym numerze podamy dla porównania dane statystyczne niemieckich Kas Chorych.

## II. Z zagranicznych Kas Chorych.

### CZECHOSŁOWACJA.

= W Nr. 5-ym „Wiadomości Lekarskich“, dr. (nie med.) Salamander podaje szereg wiadomości z K. Ch. w Czechosłowacji. Oto Kasy pobrały niesłusznie za duże sumy jako wkładki od członków i fabrykantów i teraz, na podstawie orzeczenia Trybunału Administracyjnego, muszą je zwrócić. Nadwyżka ta wynosi kilkaset milionów koron. Za jedno półrocze 1926 r. wpływy, wskutek pobierania składek w należytym, a więc mniejszej niż dotychczas, wysokości, zmniejszyły się o 10,5 miliona koron. Kasy nie są w stanie na razie zwrócić należne od nich sumy i popełniają nowe nieprawidłowości: należności te pokrywają drogą wstrzymania należnych Centrali ubezpieczeniowej składek na ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa. Dochód Kasy na skutek sprowadzenia składek do normy prawnej zmniejszył się o 27 proc. czyli 1/3 swych dochodów Kasy czerpały bezprawnie z nienależących się im dochodów.

Tak wychwalane w swoim czasie, po zwiedzeniu ich na koszt Warszawskiej Kasy Chorych, przez p. Szczypiorskiego, czeskie Kasy Chorych, gdzie zresztą niema monopolu Kas Chorych, t. j. niema kas terytorjalnych, a są Kasy zastępcze, prosperowały, jak się okazuje, dzięki nieprawemu pobieraniu składek ponad to, co się należało. (por. Nr. 11 Lek. K. Ch.).

Nic dziwnego, że jak w swoim czasie pisaliśmy (w Nr. 30-ym Lek. K. Ch.), rząd czeski ma zamiar, ponad wprowadzone już ustawowo mianowanie wszystkich kierowniczych urzędników Kasy przez rząd, znieść zupełnie samorząd Kasowy i wprowadzić równą liczbę przedstawicieli ubezpieczonych i ubezpieczających w zarządach Kas.

Jesteśmy stronnikami zniesienia samorządu Kas, a to z następujących przyczyn: Kasy Chorych nie są instytucją dobrowolną, a przymusową. Działalność ich powinna być rozszerzona na wszystkich niezamożnych wogóle, a nie tylko dotyczyć robotników. Niepodobna jest wydzielić sprawę zdrowia robotników od sprawy zdrowia ogółu — i dlatego też Kasami Chorych powinien rządzić rząd, a nie instytucja, obejmująca tylko część ludności. Zdrowie i choroba są właściwościami nie jednej grupy ludzi, lecz ogółu. Tu istnieje tylko **jedna**, ogólna sprawa. Jeżeli miasta słusznie mają samorządy, to wszak jurysdykcji ich podlega cała ludność, a nie część jej.

## ŁOTWA.

= Podobne do naszych stosunki panują w Kasach Ch. na Łotwie. Są one opanowane przez socjalistów, którzy utworzyli „Stowarzyszenie lekarzy kasowych“ (co i u nas się robi), złożone z 20 proc. lekarzy pracujących w Kasach (a stanowiących tylko 10 proc. ogółu lekarzy), jako przeciwwagę Związku Lekarzy, nie uznającego owego „Stowarzyszenia“. Socjaliści chcą pod groźbą usunięcia z Kasy zmusić tych 80 proc. lekarzy do przyjęcia umowy, zawartej ze „Stowarzyszeniem“. W ten sposób mniejszość lekarzy, dyrygowana przez Kasy, pomaga im do ucisku większości. Ale Związek lekarzy nie ugina się wobec tych groźb. Czyż nie mamy racji twierdząc, że socjaliści nasi są w porozumieniu z międzynarodówką?

= W **Jugosławji** Urząd Ubezpieczeń skasował własną składnicę leków, zakazał Kasom Chorych wydawać leki i zawarł z Izłą Aptekarską układ zbiorowy co do wydawania leków dla chorych kasowych. Apteki zobowiązały się dawać 30 proc. opustu od obowiązującej taksy.

= W **Estonji** jest 825 lekarzy (w tem 210 Niemców) czyli 1 lekarz na 1350 mieszkańców. W miastach jest nadmiar lekarzy, np. w Rewlu na 125.000 ludności jest 230 lekarzy (70 Niemców) czyli 1 na 540 mieszkańców. W r. 1870 Rewel liczył 70 tys. m. a 18 lekarzy.

= Na **Węgrzech** istnieją, oprócz ogólnych K. Ch., jeszcze 8 kas: Kasa Ch. dla pocztowców, dla kolejarzy rządowych, dla kolei prywatnych, dla Pocztowej Kasy Oszczędności, dla monopolu tytoniowego, dla górników, dla żeglugi i w Budapeszcie Kasa Kupiecka.

= W Stanach Zjedn. Ameryki, gdzie, jak wiadomo niema Kas Chorych, istnieje przymus ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, lecz nie w samorządowych lub państwowych instytucjach, a w prywatnych, koncesjonowanych przez rząd, towarzystwach ubezpieczeń, które dostarczają choremu lekarza, umieszczają go w szpitalu, zwracają mu koszta lekarstw i płacą mu 2/3 jego zarobków (nie więcej jednak niż 25 dolarów tygodniowo przy zupełnej i 20 dolarów przy częściowej niezdolności do pracy). Wielkie towarzystwa akcyjne urządzają za zgodą rządu własne ubezpieczenia dla robotników.

= Lekarze socjal - demokraci w Wiedniu występowali solidarnie z innymi lekarzami w akcji przeciw wprowadzeniu ambulatorjów w Kasach Chorych. Żadna z gazet lekarskich nie przyjęła ogłoszeń Kas Chorych o posadach w tych ambulatorjach. Wszystkim chorym kasowym odmówiono przyjęcia w ambulatorjach szpitalnych. I w Austrii również Kasy Chorych są instytucjami partyj politycznych, gdzie głównymi zarządcami są panowie sekretarze partyj a stanowiska w nich zajęte są przez rozmaite wyranżerowane osobistości partyjne, zapatrujące się na lekarzy z punktu widzenia politycznego, a nie z punktu widzenia wymagań higieny. Tu występuje na jaw cała hipokryzja socjalistów: dla robotników żądają oni prawa głosu w zarządach fabryk, natomiast lekarzom nie dają prawa głosu w Kasach, tam tylko oni mają mieć prawo rozporządzania się. To jest dokładna kopja systemu bolszewickiego, który żądał zniesienia kary śmierci, zaprzestania wojen, a sam, gdy przyszedł do władzy, to samo robi, co jego poprzednicy, tylko w gorszym jeszcze stopniu. To samo, jak i u bolszewików, dążenie do sproletaryzowania zawodów wolnych, to samo dążenie do płacy za dniówki, a nie od wykonanej pracy. Nie pomyślano natomiast o zabezpieczeniu starości dla lekarzy, choćby ze względu na to, że zmusza się ich do leczenia chorych według taksy dla lekarzy dla biednych.

## USTAWA FRANCUSKA O KASACH CHORYCH.

Francuska ustawa o Kasach Chorych uwzględniła żądania Związku Lekarzy co do udziału w komisjach „technicznych”: według art. 26 § 7 zarówno w Kasach centralnych jak i departamentowych biorą udział w radzie zarządzającej dwaj lekarze.

Ustawa powyższa, zgodnie z zasadami jej, wyluszczonej w Nr. 27 i inn. Lek. K. Ch., dowiodła, że tam, gdzie wśród lekarzy panuje jedność, mogą oni przeprowadzić, wszystko co uważają za niezbędne. A więc: wolny wybór lekarza, bezwzględne zachowanie tajemnicy lekarskiej, która nie może być pogwałcona ani pośrednio ani bezpośrednio, opłata

jednostkowa, wynagrodzenie za leczenie (zabiegi) chorych kasowych, umieszczanych w szpitalu, żadne ograniczenia co do leczenia, chyba za zgodą Związku lekarzy, kontrola lekarzy tylko przez Związek lekarzy (a nie przez Kasy) — oto co wywalczyli lekarze francuscy.

Kasy Chorych nie będą wprowadzone we Francji przed ubiegim dwóch lat. Parlament ma jeszcze porozumieć się z zainteresowanymi czynnikami, w tem i z organizacjami lekarskimi, w celu poczynienia pewnych zmian w nowym prawie, które mają być zresztą bardzo liczne i uwzględnić żądania ciała lekarskiego.

Do r. 1926 istniał tylko jeden związek lekarzy „Union des Syndicats médicaux de France”. (I). Wniesienie projektu o K. Ch. wywołało scysję i powstało nowe ugrupowanie „Fédération nationale des Syndicats médicaux de France” (II); lecz 30.XI 1927 nastąpiło znane połączenie się obydwóch grup (9000 i 6500 członków) w jedną całość. Początkowo I grupa żądała umów zbiorowych, druga nastawała, by nie było wogóle żadnych umów, a stosunek między lekarzem i członkiem K. Ch. odpowiadał stosunkowi prywatnych chorych, honorarjum płacił by chory i na podstawie zaświadczeń lekarza obliczałby się z Kasą Chorych i otrzymywał od niej zasiłki.

Artykuły 68 i 72 nakazują udział w radzie zarządzającej Urzędu Państwowego Ubezpieczeń Społecznych dwóch lekarzy i jednego przedstawiciela związków zawodowych (tego trzeciego miejsca domagają się farmaceuci).

### III. Z Polskich Kas Chorych.

— W m. Łodzi na 1 lipca było 187.000 członków a około 215.000 członków rodzin Kasy Chorych. Dowodzi to, że robotnicy łódzcy przeważnie są żonaci i dietni, a zatem niezbyt młodzi. W czerwcu wizyt lekarskich w samej Łodzi było: ambulatoryjnych 110.000, w domu chorego lekarzy rejonowych 20.600, lek. - specjalistów 18.000; razem 38.600. Wydatki w pierwszym półroczu w całej Kasie łódzkiej (a więc i w Zgierzu, Rudzie Pabjanickiej i t. d.) wyniosły 8 i pół miliona zł. Z tego na honorarja lekarskie wydano 13,7 proc. (5,7 proc. na lekarzy ambulatoryjnych, a 8 proc. za wizyty w domu chorych) t. j. prawie o 10 proc. mniej niżby się należało według normy płaconej w Niemczech. Innymi słowy lekarze łódzcy powinni otrzymywać o 70 proc. więcej niż otrzymują. Dentystom wypłacono 1,5 proc. wydatków, co również nie odpowiada normie: w Niemczech wynagrodzenie dentystów wynosi przeciętnie 1/4 wydatków na lekarzy, powinno więc w Łodzi wynosić 3,5 proc. wydatków a więc przynajmniej dwa razy więcej niż obecnie, a w razie doprowadzenia do należnej normy wynagrodzenia lekarzy



nawet 5 proc. wydatków Kasy. Wydatek na personel administracyjny i leczniczy niższy wyniósł 5 proc. czyli o tyle wydatek na leczenie byłby mniejszy przy wolnym wyborze lekarza. Wydatki na lekarstwa wyniosły 10,35 proc.

— Kto zarządza Kasami Chorych w Polsce, niech służy jako jeden z przykładów „zarządzenie wewnętrzne” Powiatowej K. Ch. w Częstochowie. Nie wiadomo czemu więcej się dziwić — czy ignorancji prawa, czy analfabetyzmowi formy. Oto ta perła, wytwór szewca czy strycharza w dosłownem brzmieniu: „Lekarz Kasy Chorych nie może i nie wolno mu przyjmować u siebie w domu jako pacjentów, wszystkich tych chorych, którym jako lekarz kasowy udzielił pomocy, lub porady lekarskiej w ambulatorjum Kasy Chorych, jako członkom Kasy, lub ich rodzinom”. Zwracamy się do władz rządowych z zapytaniem, czy uważają one, że ludzie, którzy tego rodzaju zarządzenia wydają, mogą stać na czele instytucji społecznej? Wszak to zgroza poprostu!

— W Kasie Ch. w Piotrkowie funkcje lekarza naczelnego spełnia Komisarz! Nawet w Chinach fakt taki nie byłby tolerowany.

#### IV. Przegląd piśmiennictwa.

— W artykule „W obronie ustawy” w Nr. 17 Now. Sp. Lek. Dr. Jędrzewski występuje jako stronnik zasady terytorjalności K. Ch. A więc Kasy zmonopolizowanej, uprawniającej do pozbycia się wszelkiej godziwej a wprost dla dobra chorych niezbędnej konkurencji. Jesteśmy przeciwni tej zasadzie, sądząc, że oddzielne Kasy mogą i powinny łączyć się w większe ugrupowania dla osiągnięcia pewnych specjalnych celów.

— Dr. Zamecki ogłosił w Now. Sp. Lek. projekt umowy, opracowanej przez komitet do spraw K. Ch. Zw. Lek. P. P., którego jest ona członkiem. Cały szereg zawartych w tym projekcie paragrafów jest ułożony tak, jak gdyby autorem ich były Kasy Chorych. A więc:

Lekarzy mianuje K. Ch., wprawdzie na zasadzie „opinji” Komisji Kwalifikacyjnej. To już jest jedna prerogatywa K. Ch. Druga sprowadza cały wpływ związku do zera. Bo któż stanowi Komisję Kwalifikacyjną? członkowie Związku lekarzy i lekarze delegowani przez zarząd Kasy w równej liczbie, a przewodniczy naczelnym lekarz Kasy, czyli Kasa ma przewagę i będzie wybierała tylko takich lekarzy, których ona zechce. O kolejności urlopów ma łaskawie decydować p. lekarz naczelny, zamiast układu dobrowolnego samych lekarzy.

Rozporządzenia Zarządu Kasy lekarze obowiązani są ściśle spełniać, przyczem nie wymagają one uzgodnienia z opinią rady lekarskiej,

rada lekarska ma prawo tylko do tego, by Kasa wysłuchała jej zdania, nie potrzebując się do tej opinii zastosowywać z wyjątkiem (nie „za” wyjątkiem) zarządzeń o charakterze ściśle administracyjnym. Czyż nie wstyd, panie Zamecki? To lekarze mają być zmuszeni do wykonywania niekiedy wprost idjotycznych i nie odpowiadających sumieniu ich, jako lekarzy, Zarządzeń Kas Chorych? A w tej radzie znowu przewodniczy p. naczelny lekarz, którego głos przeważa!

Wstyd! Takie umowy mogą chcieć zawierać Kasy Chorych, a nie mogą ich zawierać lekarze szanujący się.

Całe szczęście, że Kasa nie chciała pertraktować. Ładnie wyglądałoby lekarze radomscy, gdyby usłuchali Pańskiej rady, panie Zamecki. Boże, broń nas od takich przyjaciół, z nieprzyjaciółmi sami sobie damy radę.

Może nas to wszystko nie zdziwi, skoro uprzytomnimy sobie, że p. Zamecki jest przyjacielem, powiernikiem i protegowanym sławetnego dr. F. Grodeckiego, który mianował go „naczelnikiem wszystkich zakładów przyrodoleczniczych K. Ch. m. Warszawy” bez ogłoszenia konkursu i bez wszelkich danych kwalifikacyjnych w tej specjalności.

= Nadesłano nam pierwszy Nr. nowego czasopisma **Gastrologja Polska**. Komitet redakcyjny składa się z gastrologów, internistów, chirurgów, rentgenologów, fizjologów, patologów i analityków. Gastrologja rozwinęła się tak wysoko, że nie można już do niej stosować zdania prof. Mehringa, iż całą naukę tej dziedziny można umieścić na kilku arkuszach druku i że nie pojmuje on, iż Boas zużył na podręcznik swój aż dwa tomy.

= Nadesłano nam Nr. 1 wydawnictwa kwartalnego A. P. I. M. (Assoc. Profess. Intern. des Méd.), w skład redakcji którego wchodzi jako przedstawiciel Polski — dr. Przyborowski, naczelnik Izby Warsz. W obfitej treści jego znajdujemy cały szereg ważnych wiadomości.

1. W skład Związku wchodzi Niemcy, Austria, Bułgarja, Danja, Finlandja, Francja, Anglja, Węgry, Łotwa, Luksemburg, Norwegja, Hollandja, Polska, Rumunja, Szwecja, Szwajcarja, Czechosłowacja i Uragwaj.

2. A. P. I. M. wydelegowała dwóch swych członków jako łączników z B. I. T. (Bur. Intern. du Travail).

3. A. P. I. M. przyjęła wniosek, żądający, aby prawo wolnego wyboru lekarza stanowiło część składową ustaw o Kasach Chorych (wbrew p. dr. Wajsovi) i aby przy układaniu praw społecznych rządu zasięgały uprzednio opinii związków państwowych lekarzy.

4. Należy pozostawić państwu możność żądania opłaty pewnej części pomocy lekarskiej.

5. Świadczenia rzeczowe stanowiły w ostatnich latach w stosunku do ogółu świadczeń w K. Ch. najmniejszy procent w Austrii (47,6), najwyższy w Bułgarii (77,97), w Niemczech 58,1, w Norwegii 58, w Polsce 67,78.

6. Przyszły zjazd ma się odbyć w końcu września r. b.

---

## V. Drobne wiadomości.

### = Co sądzą powagi lekarskie o Kasach Chorych?

Dyrektor uniwersyteckiej kliniki wewnętrznej w Kolonji, profesor Maritz, stary (70 l.) i wytrawny lekarz, w mowie swej na inauguracji nowego domu Związku lekarskiego w Kolonji, poruszył m. in. sprawę ubezpieczeń społecznych. Powiedział on, że głęboka idea, która tkwi w ubezpieczeniach społecznych, spaczona została przez obrót, jakie jej nadały Kasy Chorych, ku szkodzie zarówno ubezpieczonych jak i stanu lekarskiego. Płaca „na akord” sprzeciwia się idealizmowi, wpajaniem na uniwersytecie. Jeśli „przemysł Kasowy” nie zdemoralizował jeszcze doszczętnie lekarzy, to zawdzięczać to należy tylko wysoce etycznym tradycjom stanu lekarskiego. Przytacza on na dowód słowa profesora Hellpacha, byłego prezydenta Badenu, w książce jego o politycznej przyszłości Niemiec, który niedawno miał odczyt w Towarzystwie demokratyczno-społecznem w Warszawie, socjalisty: Hellpach nazywa Kasy Chorych „wyżłobieniem zaufania między chorym a lekarzem na korzyść szematyzacji kasowej, pisaniny i masowego załatwiania”. Kasy Chorych dokonały tego, że lekarz obecnie pędzi bezustannie od rana do późnej nocy, aby mózgiem zarobić tyle, żeby tylko żyć. Odbija się to, według nas, nie tylko na lekarzu, nie tylko na nauce lekarskiej, do postawienia której na należytych poziomach nie starczy czasu, lecz i na chorym: wiecznie śpieszący się lekarz nie będzie miał ani czasu ani sił fizycznych i duchowych na skoncentrowanie myśli. Dopiero wtedy, gdy to się uwydatni jaskrawo, społeczeństwo się spostrzeże. Oby nie było zapóźno.

= Profesor Hoche, dyrektor kliniki psychiatrycznej we Freiburgu w Badenji, którego inteligencję ocenić mieliśmy sposobność jeszcze w czasach, gdy kolegowaliśmy jako asystenci przy uniwersytecie w Strasburgu, w artykule w „Deut. Med. Woch.”, podaje, że cały szereg skutków wypadków nieszczęśliwych przypisać należy istnieniu prawa o ubezpieczeniach społecznych, które należałoby stanowczo zmodyfikować.

= Związki Kas Chorych, jak donosiliśmy w swoim czasie, również utworzyły Związek międzynarodowy. Członkiem delegatem kas polskich jest znany działacz P. P. S. p. Żuławski. Na zjeździe w Brukseli 4.V 1927 r. Związek ten przyjął wniosek o przymusie przynależności do K. Ch. i niezbędności ich samorządu. Na porządku dziennym przyszedł Zjazd Związku Kas, który się ma odbyć 10—12.XI r. b., jednym z tematów były wyżej wymienione „uchwały A. P. I. M.“; temat ten jednak wycofano.

= Helmut Lehmann, znany powszechnie przewodniczący Związku Głównego niemieckich Kas Chorych, proponuje podwyższenie obowiązku przynależności do Kas Chorych nie tylko pracowników, lecz i niezależnych aż do 6000 mk. dochodu rocznego (około 13,000 zł.), podciągnięcie do nich i drobnych rentjerów i rodzin po zmarłych członkach K. Ch. Jednym słowem — prawie wszystkich, co znaczy tyle, że lekarze byłiby zmuszeni leczyć 90 proc. ludności po cenie 2 zł. za wizytę u siebie w domu!

= Z ankiety, przeprowadzonej wśród 117 urzędników w Waszyngtonie, mających dochód roczny do 4400 dol., okazało się, że wydają oni na leczenie, wraz z dentystyką, pobytem w szpitalu i, w razie potrzeby pielęgniarkami, jak następuje: przy dochodzie do 2000 dol. — 6,2 proc., 2 — 3000 dol. 6,3 proc., do 4000 dol. — 5,5 proc. dochodu, na każdego członka rodziny wynosi to 55, 70 i 87 dol. Czyli na rodzinę złożoną z 4-ch członków — 350 dol. rocznie, a z 5 członków — 430 dol.

= Ponieważ Kasy Chorych wydają u nas rocznie 8 — 10 zł. na honorarjum lekarskie za 1 członka, to z tego wynika, że lekarze leczą całe rodziny czyli 6 milionów ludności po tej cenie. Kasy Chorych sproletaryzowały więc stan lekarski, zmuszając lekarzy do leczenia za tę wprost bezwstydnie niską opłatę. To też zasada „prędko i tanio“ mści się na ubezpieczonych, a zatem na hygienie społecznej.

= Sprowadzenie kosztów administracji w Kasach Chorych w Polsce do normy niemieckiej dałoby rocznie około 15 milionów złotych oszczędności!

= Najlepszy przeciętny dochód z Kas Ch. mają lekarze przy wolnym wyb. lekarza (w Poznańskim (w. w. l.) 750 — 1200 zł.; w miastach, gdzie jest ryczałtowe wynagrodzenie 450 — 700 zł.

= Turowicz redivivus czyli nowy Graf czyli nowy reorganizator Kasy Chorych.

P. Turowicz otrzymał przed kilku miesiącami dymisję, jako Dyrektor Kasy Chorych m. Warszawy i miał już do Kasy nie wracać. Tymczasem jednak p. Turowicz musi z czegoś żyć, bo założona przez niego w swoim czasie fabryczka nie prosperowała. A więc — trzeba, żeby p. Tu-



rowicz zajął się sprawą reorganizacji Kasy. P. Turowicz jest członkiem P. P. S.

= Dzięki zabiegom Wiedeńskiej Izby Lekarskiej otrzymały sądy wiedeńskie polecenie rozpatrywania najsamprzód spraw, w których mają być przesłuchiwanymi lekarze, w celu uniknięcia zbyt długiego a zbytecznego wyczekiwania. Wartoby, aby i nasza Izba Lekarska o to samo się postarała.

= Wydział lekarski Uniw. Paryskiego ostrzega, tak jak to uczyniono i w Niemczech, przed zbyt wielkim wzmożeniem liczby kandydatów, chcących studjować medycynę.

= W przeszło 30 państwach istnieje Ministerstwo Zdrowia. W Anglii do jurysdykcji M. Zdrowia należą samorządy i ubezpieczenia społeczne. W Czechosłowacji należy doń sprawa wychowania fizycznego, w Rosji ubezpieczenia społeczne i lecznictwo wojskowe, co jest bardzo słuszne, wychodząc z założenia, że pomoc, okazywana w wojsku, powinna być taka sama, jak i w stosunkach cywilnych. We Francji istnieje jedno ogólne Ministerstwo Pracy, Higieny i Opieki Społecznej. W Danji Ministerstwo Opieki Społecznej przyłączone zostało w początkach 1927 r. do Ministerstwa Higieny.

W Polsce nastąpiło oddzielenie od M. Zdrowia — spraw pracy, dla których, wraz z opieką społeczną, utworzono odrębne Min. Pracy, jak pisze dr. S. w „Lek. Pol.” — bez uchwały Sejmu.

## VI. Kącik humorystyczny.

= „Berliner Volkszeitung“ z d. 22.VII r. b. przytacza rozporządzenie policji w Langenbielau treści następującej: „Na zasadzie prawa o zwalczaniu chorób zakaźnych wzywa się Pana do stawienia się w d. 16 — 18 b. m. w jednym ze szpitali tutejszych i złożenia tam kału i moczu w celu zbadania na zarazki duru. W razie odmowy dostarczenie materiału do badania będzie wymuszone policyjnie.” Bardzo pięknie, ale jak? Pozostawiamy fantazji czytelników naszych wymalowanie sobie możliwości, jakie ma policja w tak delikatnej sprawie aby rzecz swą skutecznie. Wprawdzie nic prostszego, jak internować i izolować kogoś tak długo, aż dostarczy on potrzebnych przetworów przemiany materji.

### Najświeższe wiadomości.

Podobno ma być wprowadzone ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, na wypadek choroby, od starości i inwalidztwa etc. — zwierząt domowych, jako że są pracownikami. Doświadczenia, „zdobyte“ na ludziach, pozwalają na rozpowszechnienie ubezpieczeń i wśród bydła. Opłacać tu będą, zgodnie z postulatami socjalistów — tylko pracodawcy, t. j. właściciele koni, krów, osłów i t. d., a nie członkowie (czy byłoby same). Natomiast — i tu teoria socjalistyczna zbankrutowała —

w Zarządzie zasiadać będą tylko pracodawcy. Kasy, bez różnicy rodzaju bydła, mają być terytorjalne, przymusowe i powszechne, według 3 przymiotn. zasady socjalistyczn., a wszystkie instytucje tych ubezpieczeń będą scalone. Z biegiem czasu ubezpieczenia bydła będą scalone ze wszystkimi dotychczas istniejącymi i proponowanymi rodzajami ubezpieczeń pracowników ludzkich. W ten sposób rozszerzą się ramy ubezpieczeń na warstwy jeszcze nieubezpieczone i uprości się całą ich działalność. Ponieważ bydło może się obyć bez ludzi, a ludzie bez bydła obyć się nie mogą, ubezpieczenie bydła będzie mieć supremację. Wolny wybór (weterynarzy) będzie absolutnie niedopuszczalny. Na rozkaz władców Kasy, weterynarze będą musieli leczyć i ludzi, a lekarze — także bydło. Weterynarz odmawiający pomocy kurze, będzie natychmiast powieszony, tej samej karze ulegnie lekarz, nie chcący podnieść ogonka psom panów zarządców. System — ambulatoryjny, z tą różnicą, że pacjenci nie mogą przychodzić do Kasy sami, lecz w towarzystwie. Poczekalnie wspólne. Będą zbudowane kolosalne gmachy dla pomieszczenia chorych bydła. Gmachy będą tak wspaniałe, jakich jeszcze Europa nie widziała. Członek, któryby się odważył choćby najslabiej podnieść głos, będzie raz na zawsze usunięty z Kasy. A nie daj Boże, by ukąsił. Brak szacunku dla władców kasowych pociągnie za sobą jaknajśrozsze kary, aż do trzeciego pokolenia włącznie. Bojówka, złożona z dobermanów, będzie strzegła porządku, a hycel wraz ze swymi pachotkami będzie stał przed każdym ambulatorjum. Władcy kasowi będą w partjach po 5 — 10 osób jeździli co miesiąc na koszt kas do różnych miast Europy i Ameryki w celach eugenicznych. Kasa zakupi 1000 wozów samochodowych i 100 samochodów osobowych dla zarządców Kasy.

Na czele instytucji będą stały wybitne osobistości, cieszące się „zaufaniem“ ubezpieczających i ubezpieczonych. Hycel stanowić będzie nierozłączną część zarządu. Łapówki są dopuszczalne, nie mogą jednak przewyższać 3/4 waloru transakcji. Członkowie zarządu będą mieli prawo pobierania od urzędników i lekarzy, pragnących otrzymać stanowiska w Kasie, datki i „pożyczki“ na cele „partyjne“. Ten, co najwięcej ukradnie, będzie mógł kandydować na posła. Wyraz „defraudacja“ zostanie zupełnie zniesiony, będzie można mówić tylko o nieumiejętności liczenia — dodawania i odejmowania. Najwyższa kara za przestępstwa — zapłacenie sumy zdefraudowanej ze składek ubezpieczonych; najniższa — urządzenie bibki dla wspólnej a świętej zgody. Concordia res parvae crescunt. A wogóle — cicho, sza! Jednym słowem, pokażemy całemu światu, co my potrafimy!

#### K O M U N I K A T.

II. Zjazd Mikrobiologów i Epidemjologów Polskich odbędzie się we Lwowie, dnia 3 i 4 listopada 1928 r. W program Zjazdu wchodzi następujące tematy główne: 1. Serologja konstytucyjna — L. Hirszfeld — Warszawa. 2. Pojęcie gatunku w bakterjologii — F. Eisenberg — Kraków. 3. Patogeneza i immunologja kiły — Z. Steusing — Lwów i Nowoczesna chemoterapia kiły — T. Dyboski — Kraków. 4. Przygotowanie lekarza do akcji profilaktycznej — Z. Szymanowski — Warszawa.

Tematy zwykle (maksymalny czas trwania reeferatu może wynosić 10 minut) zgłaszać należy na ręce generalnego sekretarza Zjazdu Dr. Stanisława Legeżyńskiego, Lwów, Kochanowskiego 63, najpóźniej do 30 września b. r. Wszelkich bliższych informacji udziela sekretarz generalny Zjazdu.

Holenderska  
Insulina:

**N. V. Organon, Oss (Holland)**

**Insulin Organon Neerlandicum**

Jest:

**pewna i stała w działaniu, absolutnie czysta  
 bez ubocznych wpływów i tania**

Miareczkowanie preparatu znajduje się pod kontrolą Prof. E. LAQUEUR'A, Dyrektora Pracowni Farmaco-Terapeutycznej Uniwersytetu w Amsterdamie i jest stale porównywane z Międzynarodowym standardyzowanym preparatem Ligi Narodów

**Do nabycia we wszystkich aptekach w ampułkach:**

5 cc. = 100 międz. jedn.	
5 cc. = 200 " "	(konc.)
10 cc. = 200 " "	(opakowanie kliniczne)
6 fl. = 1200 " "	(duże opakowanie szpitalne)

Dla Kas Chorych poleca się specjalne opakowanie Kasowe.

**Wyłączna Reprezentacja na Polskę i w. m. Gdańsk:**

**JULJAN ERLICH, Biuro Agenturowe, Wydział Farmaceutyczny  
 Łódź, Kilińskiego 151**

Telefon 4-52 — Skrót telegraficzny: „LICHJAN“

Wysyła literaturę i próby na żądanie WW. PP. Lekarzy bezpłatnie.

**Nowy lek  
ocuczający**

# CORAMINA

**TRWAŁY I KLAROWNY 25 PROC. ROZTWÓR WODNY DWUETYL-  
AMIDU KWASU PYRIDIN - BETA - KARBONOWEGO**

zalecany przez kliniki, ponieważ co do skuteczności dorównywa zupełnie kamforze, a jednak daje się dokładniej dawkować, nadto jest mniej trującym przetworem i przy wstrzykiwaniach nie powoduje podrażnień w miejscach zakłucia — Iniekcje śródżylnie skutkują błyskawicznie. — Dzięki rozpuszczalności w wodzie Coramina zadawaną być może również do wewnątrz, także i z naparstnicą. — Nie pozostawia po sobie żadnych czy to miejscowych lub ogólnych objawów ubocznych,

**DO WEWNĄTRZ:**

25 — 50 kropli (1 — 2 ccm.) w wodzie osłodzonej; szybki, długo trwający skutek. Kropplomierze po 15 ccm. Opakowanie szpitalne po 100. ccm.

**POZAUSTNIE:**

1 — 2 ampułki po 1,1 ccm. podskórnie, śródmięśniowo lub śródżylnie. Pudełka po 5, po 20 i po 100 ampułek. Prобы i literatura na żądanie

**Pabjanickie Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Chemicznego  
ODDZIAŁ FARMACEUTYCZNY.**

# OVOMALTINE

naturalna odżywka djetetyczna  
utworzona z jaj, mleka i słodku

SPRZEDAŻ:

w Aptekach i Składach Aptecznych

DR. A. WANDER S. A. Bern.

L. FAVRE. Rymarska 16. Warszawa.



Żądajcie marki  
powyższej

Naturalne Wody Mineralne

# VITTEL

WOGĘZY — FRANCJA

**GRANDE SOURCE**

DNA-PIASEK MOCZOWY-ARTRETYZM

**SOURCE HÉPAR**

Artretyzm postaci wątrobowej.

Działanie wybiórcze na wątrobę.

SKŁADY: w Warszawie Tow. „UNITAS“, Miodowa 10.

w Krakowie, Dom handl. „WAC” Krowoderska 1. 21

Sezon: od 20 maja do 25 września—Ceny niższe w maju, czerwcu i wrześniu  
Informacje: S<sup>td</sup> G<sup>te</sup> des Eaux Minérales, à Vittel (Vosges) i Paryż  
24 rue eu 4 Septembre



# Phyfyfina



Rezerwowa substancja dla rozwoju roślin przez samą naturę dobrana dla odżywiania fosforem i dla zapobiegania chorobom oraz przyczynowego ich leczenia u człowieka.

Ciba

Zupełnie nieszkodliwy pierwiastek fosforowy, w stanie naturalnym wydzielony z nasion. Zawiera około 22% fosforu (50% bezwodnika kwasu fosforowego =  $P_2O_5$ ) pod postacią zupełnie przyswajalnego organicznego związku. Potężnie pobudza apetyt, powoduje nabieranie na wadze i siłach. Utrzymuje sprawność umysłową i fizyczną. Przyczynia się do rozwoju i wzrostu. Zapobiega i przyczynowo leczy krzywicę i t. d.

**Zasięgnąć porady lekarza  
zaleca**

**Pabjanickie Tow. Akcyjne Przemysłu Chemicznego**  
**Pabjanice, wojew. Łódzkie.**

## WYROBY MARKI ERBE

Fabryki Chemiczno-Farmaceutycznej

**R. Barcikowski S. A. Poznań**

**Cresolan „Erbe“**

Sirup. phospho-lactico-ammonio-creosoticus c. codeino  
Nr. rejestru 1031

Syrop o łagodnym przyjemnym smaku

**W s k a z a n i a :**

Nieżyty dróg oddechowych, choroby oskrzeli, płuc, gruźlica.

Opakowanie: prywatne:

flaszka 300 grm.

Opakowanie: kasowe:

flaszka ca 140 grm.

**Ortophan „Erbe“**

Piperazinum phenylcinchoninum  
Nr. rejestru 1131.

**W s k a z a n i a :**

gościec stawowy, artretyzm, dna, reumatyzm zła przemiana materji, neuralgja. Środek przewyższający w działaniu inne środki rozpuszczające kwas moczowy. Posiada własności przeciwpalne i znieczulające, moczopędne i żółciotwórcze.

Opakowanie prywatne:

drażetki ocukrzone  $100 \times 0.10$

Opakowanie kasowe:

drażetki ocukrzone  $50 \times 0.10$ .

**PRÓBKI LEKARSKIE WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE.**

# BISMUTOSE

środek ściągający dla jelit, kwasochłonny i ochronny

O SILNEM DZIAŁANIU

w cierpieniach żołądka i kiszek o charakterze  
zakaźnym, wymiotach, biegunkach  
rozwołnieniu i t. p.

W sprzedaży pudełka po 25, 50, 100 i 250 g.

w oryginalnem opakowaniu „KALLE“

**I.G. FARBENINDUSTRIE AKTIENGESELLSCHAFT**

WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY: „Bayer Meister-Lucas“

Wyłączny reprezent, na Rzeczp. Polską:

Dom Agent. „**REMEDJA**“ Warszawski, Fulde i S-ka

Warszawa, Hipoteczna 5.

Skrz. poczt. 748.

Wysyła literaturę i próby na żądanie WWPP. Lekarzy bezpłatnie

# YATREN-CASEIN

## dla zwalczania gośćca

Wieloletnie doświadczenia dowiodły, że le-  
czenie drażniące gośćcowych cierpień stawów  
i mięśni za pomocą Yatren-Casein stanowi  
::: najpewniejszy sposób leczenia ::: :::

ZALETY SZCZEGÓLNE:

Łagodny odczyn ogniskowy  
Spotęgowane działanie  
Stały skład ::: ::: :::

Brak odczynów ogólnych  
Łatwe dawkowanie  
Zapewniona jałowość

W SPRZEDAŻY

Yatren-Casein słaby i mocny.

Pudełka oryginalne zaw. 6 amp. po 1 ccm.

” ” ” 6 ” po 5 ”

” ” ” 25 ” po 1 ”

Flakony ” á 25 ccm.

**Behringwerke Marburg-Lanh**

Literaturę i próby na żądanie WP. Doktorów wysyłają bezpłatnie:

Przedstawicielstwo na b. Kongresówkę i kresy wschodnie:

Dom Handlowy Inżynier Stanisław Pozowski,

Warszawa, Emiljki Plater Nr. 9/11, tel. 49-72

na Małopolskę, Górny Śląsk i Poznańskie: Aptekarz Drancz i S-ka Bielsko  
Wojew. Śląskie.